Nr. 83. w Piątek dnia 10. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 8. Kwietnia. — Pod Narolem w Galicyi nad granicą lubelską prześli kozacy na terytorium austryackie, ścigając powstańców. Dwóch z nich zabili, dwóch ranili a 6 ujęli. Co się dalej stało, niewiemy.

Londyn, 8. Kwietnia. — Wedle wiadomości z Nowego Jorku z d. 28. z. m., mieli konfederaci w sile 3 do 10,000 wyruszyć do Kentuky. Spodziewają się wkrótce bitwy. Unioniści mają zamiar uderzyć na warownią Pemberston. Prezes Lincoln odwiedzi wkrótce Nowy Jork i inne stolice unii.

Wiedeń, 9. Kwietnia. — W części urzędowej gazety wiedeńskiej zamieszczono pismo odręczne cesarskie, którem uwolniony został hr. Apponyi od swego urzędu jako judex curiae w Węgrzech a w miejsce jego zamianowany hr. Andrasdy.

Augsburg, 10. Kwietnia. — Dzisiejsza Augsb. Allg. Ztg. zamieszcza pismo wiedeńskie, wedle którego nastąpiła zgoda między Austryą, Francyą i Anglią pod względem noty do Petersburga. Austryacka nota odejdzie niezwłocznie. Nie sformułowano żadnych życzeń, tylko oświadczono, aby cesarz Aleksander nietylko Polskę kongresową, ale jeszcze wszystkie polskie prowincye zaspokoił. Noty mocarstw zachodnich są jeszcze ostrzejsze, ale nie zawierają programu określonego.

Berlin, 9. Kwietn. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przyjęto projekt do prawa względem zaprowadzenia podatku klasycznego w miejsce podatku od mlewa i rzezi w mieście Zaborowie. Następnie załatwiono petycye w obrębie naukowym i gminnym wedle wniosków komisyi. Zresztą sesya ta nieprzedstawiała nic zajmującego.

— Propozycya oficyalnej Norddeutsche Allg. Ztg. ku załatwieniu sporu konstytucyjnego, który wczoraj na drodze telegraficznej podaliśmy, brzmi dosłownie, jak następuje:

Rząd ma oświadczyć, że jest gotów ukończyć starcie w sporze konstytucyjnym i równocześnie uniepodobnić go na przyszłość bądź za pomocą prawa, bądź przez dodatek do konstytucyi: czyniąc wyraźnie zawisłem prawo pozwalania na nowe podatki i na roczne nadzwyczajne wydatki od przyzwalania na nie izby deputowanych i uznając zapewnione konstytucyą prawo udziału izby deputowanych w użyciu bieżących dochodów państwa, niemniej atoli, jakoteż wyraźnie, na przypadek niezgodzenia się na prawo budżetowe stanowiąc prawo rządu do poboru dochodów państwa wedle normy ostatniego prawnie ustanowionego budżetu.

— Nordd. Allg. Ztg dowiaduje się z Paryża, że we wtorek nadeszła tam wiadomość z Petersburga, iż cała armia rosyjska ma być postawiona na stopie wojennej, a Kronsztad uzbrojony.

— Ministerstwo wojny przedłużyło podobno kontrakty zawarte z rozmaitymi liwerantami, którzy liwerunki dla wojsk w W. Ks. Poznańskiem konsystujących przyjęli. Zdaje się zatem, że masy nagromadzonych wojsk nie tak rychło wyjdą z tej prowincyi.

— Pewien wojskowy pisze od granicy Królestwa Polskiego w pobliżu Kalisza, do swej rodziny, iż w pobliżu Kalisza i w samym Kaliszu zbierają się Moskale w nadzwyczajnej sile, niejako jak gdyby tam coś walnego miało nastąpić. I tutaj (na terytoryum pruskiem) wojsko pruskie ma bardzo uciążliwą służbę, bo dzień i noc środ roztopów brodzi po polach i pilnuje. Do tego kwatery złe, w których nawet za drogie pieniądze nie można dostać posiłku tak potrzebnego dla znużonego ciała.

Królestwo Polskie.

Oesterreichische Ztg. donosi o stoczonej na dniu 5. Kwietnia potyczce między Polakami i Moskalami pod Bentkowicami niedaleko Krakowa co następuje:

Walka trwała od godziny 6 z rana aż do 10 przed południem. Polacy pod dowództwem Gregowicza pułkownika bardzo wykształconego pod względem wojskowym, liczyli 300 ludzi dobrze uzbrojonych w sztucery belgijskie z bagnetami do cięcia, 40 koni i dwie armatki drewniane. Polacy zajęli stanowisko pod Bentkowicami tuż przy granicy austryackiej. Na kilka dni przed potyczką widzieli mieszkańcy nadgraniczni ćwiczących się w robieniu bronią powstańców, a ranni powiadali, że tam oczekiwali starcia się z Moskalami. Moskale w sile 500, to jest 400 piechoty, 100 kozaków i 60 objeszczyków z 4 armatami ruszyli ze Skały przez Ojców, Czajowice i Bembel, uderzyli z rana na Polaków, którzy na górach zakryci drzewami mieli dogodne stanowisko. Moskale chcieli marszem flankowym odciąć Polaków od granicy. Gregowicz rozkazał zaraz po pierwszym ataku moskiewskim ruszyć naprzód swojemu centrum i z całym zapałem rzucić się na Moskali rozpoczynających pochód flankowy. Moskale niedotrzymali placu i cofnęli się o godzinie 11 przed południem ku Czajowicom w północno-wschodnim kierunku. Polacy otrzymali pobojowisko, ale jak zawsze, niemogli korzystać ze zwycięstwa dla braku kawaleryi. Polacy utracili 18 w zabitych, 40 rannych, a Moskale 45 zabitych.

— Z najbliższego pola walki w Krakowskiem i w Kaliskiem mamy dziś doniesienia o dwóch stoczonych utarczkach, pod Szklarami w Olkuskiem w Wielką niedzielę i pod Kuźnianką blisko miasteczka Prażki w powiecie Wieluńskim w Wielką sobotę. Na oddział Gregorowicza złożony z 280 piechoty uzbrojonej w karabiny gwintowe i sztućce i 30ci konnych, uderzyło o ósméj godzinie rano 5. Kwietnia trzy roty piechoty do 500 ludzi liczące i oddział kozaków pod wsią Szklary, leżącą o 1 ½ mili od Olkusza, tuż przy granicy Krakowskiej. Grunt na którym się bój toczył, był lesisty i górzysty: oddział polski stał z jednej strony parowu, w którym są łomy kamieni, moskale zajmowali przeciwległe wzgórze. Strzelano do siebie przez urwisty parów, a ogień trwał blisko dwie godziny, poczem moskale poniósłszy znaczne straty cofnęli się ku Olkuszowi, zabierając swych poległych i ranionych. Na tylną straż cofających się uderzyło kilkunastu odważnych i zmusiło ją do ucieczki. Ze strony polskiej poległo 4. otrzymało rany 19, z których jeden Ostrowski przywieziony wraz z kilkoma do Krakowa umarł w dniu wczorajszym. Wszyscy ranni polscy starannie zebrani z pola walki przez oddział polski obozujący na polu walki aż do wieczora, są częścią w Krakowie, częścią w Krzeszowicach. Z przykrością powiedzieć musimy, iż zaraz z początku utarczki, kilkudziesięciu opuściło szeregi, i zostawiwszy broń, przeszło za granicę, tak, iż w boju, który się mimo tego zwycięstwem polskiem skończył, tylko dwustu kilku brało udział, z których jak powiedzieliśmy, 4 poległo, a kilkunastu raniono, tak, iż po utarczce 180 stało w szeregach. Skargi są także wielkie na postępowanie dowódzcy oddziału, a gdy cały przebieg się wyjaśni, szczegółowy opis utarczki i wypadków zamieścimy później lecz dzisiaj jeszcze nie uważamy za stósowne pisać o dalszych wypadkach.

Dodać tu winniśmy, iż w chwili rozpoczęcia utarczki pod Szklarami, oddziały moskiewskie w Michałowicach, pod Słomnikami i pod Proszowicami dawały sobie sygnały strzałami z dział i oddział z Michałowic podobno 500 do 600 ludzi liczący dawszy te sygnały pospieszył drogą ku Szklarom, o parę mil odległym i w tamtą także stronę ciągnął oddział z pod Proszowic. Huk tych strzałów armatnich sygnałowych od Michałowic i z za Barana dochodzący do Krakowa w niedzielę rano, wyrodził mniemanie, że kilka rozmaitych toczyło się utarczek.

Co do drugiej utarczki, która, jak wspomnieliśmy, zaszła w sobotę 4. Kwietnia w powiecie Wieluńskim, stoczył ją oddział Oxińskiego liczący 150 ludzi dość dobrze uzbrojonych, który idąc około Rudnik stanął 3. t. m. we folwarku Kuźniance o ½ mili od miasteczka Prażki. Na oddział ten niedobrze się pilnujący, uderzyli dość niespodzianie Moskale w przeważnej sile, bo było ich około 500 piechoty i sotnia kozaków. Oddział Oxińskiego cofnął się do lasu prażkiego i tam z tą przeważną siłą moskiewską 4 godziny toczył bój ogniowy, w którym poległo 10 Polaków, a 2 wzięto do niewoli, jeden z nich ciężko ranny, w parę godzin życie zakończył. Przy końcu boju oddział Oxińskiego odstrzeliwając się cofnął się w porządku w głąb lasu, a Moskale wszystkich ranionych polskich w barbarzyński sposób podobijali, gdyż kozacy wyrywali im wnętrzności dzidami. Dla tego mówiąc o stratach powiedzieliśmy, iż 10 ze strony polskiej poległo, gdyż w tej liczbie są ranni dobici przez Moskali. Z moskiewskiej strony więcej było poległych i ranionych, gdyż stali gęściej i w ogóle gorzej strzelają; w dwóch mogiłach w których swoich zabitych pochowali, było kilkunastu trupów, między nimi

oficer kozacki, a swoich 13 rannych przywieźli Moskale do Prażki. Tą bandą barbarzyńców, która po drodze rabowała, a między innemi zrabowała wieś Wierzbie, dowodził major kozacki Merlin. Z Prażki Moskale tak samo jak przyjechali tak i odjechali spiesznie do Wielunia na zabieranych przedtem podwodach. Oxiński zaś zreorganizowawszy swój oddział 5. t. m. w okolicach Jaworzna, ruszył dalej lecz o tym dalszym jego pochodzie zamilczymy. Ta także utarczka okazała, iż oddziały polskie chociaż ostrzegane o bliskości Moskali, nie zachowują należnych środków ostrożności; po części jestto wina młodego żołnierza, który jeszcze nie poznał, że pełnić służbę polową i straże obozowe jest równie ważnym a czasem cięższym obowiązkiem, jak walczyć w samem starciu.

Wiadomości z dalszych okolic pola walki, potwierdzają doniesienie, któreśmy dawniej podali jako wątpliwe, o kilkogodzinnem zajęciu przez oddział polski miasta gubernialnego Radomia; potwierdzają również, że oddział ten uwolnił paręset więźniów, których tam Moskale pozwolili, robiąc z ludzi spokojnych pochwytanych we wsiach i po domach, jeńców wojennych, zabrał kasę gubernialną, skład broni i amunicyi, rozbroił oddział inwalidów; a zaczem nadciągnęło wojsko moskiewskie, które było chwilowo z Radomia wyruszyło, oddział polski opuścił to miasto. Wyprawa ta śmiała i zręcznie wykonana, znakomite dla powstania przyniosła owoce; szczegółów o niej jeszcze nie mamy.

Na końcu dodać tu winniśmy, iż mimo twierdzenia depesz telegraficznych do Wiednia, jakoby nieprawdziwą była wiadomość przez Czas podana, iż w sobotę przyprowadzono tu kilku zbrojnych żołnierzy moskiewskich z bronią ujętych na terytoryum austryackiem, wiadomość tę powtórzymy, jako zupełnie pewną. Trzech z nich przywieziono koleją żelazną z Krzeszowic około 6. godziny wieczorem. Byli to podobno żołnierze, którzy dla kradzieży czy rabunku weszli na terytoryum tutejsze i zatrzymani zostali przez włościan, a następnie przez patrol wojskowy czy też przez straż graniczną ujęci. Nie pierwszy to już raz zaprzeczają depesze do Wiednia wiadomościom pewnym przez nas podanym o wypadku znanym powszechnie. (O. D. Post donosi dziś o tem.) Cz.

Warszawa, 7. Kwietnia. — D. 3. b. m. w Wielki Piątek, oddział Kuczyka pobił Moskali pod Mingosami. Moskale jak zwykle na podwodach chłopskich wyruszyli z głównej swej kwatery, szukając tego oddziału powstańców. Kuczyk wcześnie o tem zawiadomiony, szybko posunął się z jazdą o półtory mili naprzeciw nim, napadł Moskali będących jeszcze na wozach, wielkie między nimi zrobił zamieszanie, ubił kilkudziesięciu ludzi, a resztę do ucieczki zmusił.

Ruch oddziału Lelewela ku granicy galicyjskiej, w celu otrzymania zapasów broni i amunicyi, udał się najzupełniej. Oddział ten dobrze teraz uzbrojony, powrócił w głąb Lubelskiego.

Jenerał Berg, ad latus w. ks. Konstantego, przyjechał do Warszawy. Witającym go jenerałom oświadczył, iż cesarz jeszcze raz wypowiedzieć im kazał, że dumny jest z czynów swej armii w Królestwie (!!) i że im za ich postępowanie dziękuje (!!). Słowa te zapewne Europa także zaliczy do dobrych intencyi. Nominacya Berga ma swoje wyraźne znaczenie, które wszyscy tu pojmują, i z tłumaczeniem którego dygnitarze moskiewscy wcale się nie tają. Berg należy do najwydatniejszych figur partyi niemieckiej ze szkoły nieboszczyka Mikołaja. Godłem tej partyi jest wcielenie Królestwa Polskiego jako prowincyi do cesarstwa, za jakąbądź cenę, środkami znanemi ku temu celowi. Sybir, konfiskata, wynarodowianie, prześladowanie wszelkiego rodzaju, rzucanie postrachu. Pisałem poprzednio że Rosya gotuje się do wojny, bo nie ma zamiaru ustępstwa robić. W tem postanowieniu popartym został rząd moskiewski, adresem szlachty petersburgskiej do cara, proszącym go aby wszelkiemi środkami utrzymał całość państwa. W związku też z tem jest nominacya Berga i Lewszyna, jakoteż prawdopodobnie wystąpić mający wkrótce wyjazd w. księcia Konstantego z Warszawy. D. P.

Kraków, 9. Kwietnia. — Jenerał Berg przybywszy do Warszawy, oświadczył zebranym oficerom, iż cesarz jest zadowolony z postępowania wojska. W. książę Konstanty w tych dniach ma wyjechać do Petersburga. Na Litwie powstanie się wzmaga. Włościanie palą cerkwie. Gwardye przyboczne wysłano z Carskiego Sioła.

Z Litwy, 27. Marca. — Nie będę wam opisywał ani pierwszych starć w okolicach Białegostoku i Siemiatycz, ani następnych lecz dawniejszych utarczek i bojów w południowej części Litwy, mianowicie w okolicach puszczy Białowiezkiej w okolicach Prużan, Kobryna, Pińska i Mozyra. Walczyło tam i dotąd walczy kilka oddziałów powstańczych, między niemi najwięcej się odznaczał Rogiński, który kilkokrotnie ścierał się z jen. Nostitzem, przedarł się z pod Białegostoku aż za Pińsk wśród częstych spotkań z Moskalami i w drodze wziął miasto Prużany. (O pochodzie Rogińskiego, którego także Raczyńskim zwano, i o utarczkach przez niego stoczonych podaliśmy dawniej wiadomości z raportów rosyjskich, objaśniające je naszemi uwagami. Przyp. red. Cz.) Wieść tu jest u nas, rozgłoszona może przez Moskali, iż Rogiński w przejeździe z jednego miejsca na drugie został pochwycony przez Moskali i osadzony w twierdzy Brześciu Litewskim, a wstrzymują się z jego rozstrzelaniem badając go wprzód, którzy obywatele brali udział w powstaniu.

Wypadek ten jednak nie stłumił bynajmniej powstania w południowej części Litwy, w puszczy Białowiezkiej i na Polesiu, a nie wpłynął w niczem na wzmaganie się jego w środku i w północnej części Litwy, oraz na Żmudzi która cała jest w powstaniu. (Oddział sformowany w powiecie święciańskim, spotkał się z Moskalami niedaleko miasteczka Smorgonie, a przebiwszy się w dość zaciętym boju, połączył się z drugim oddziałem, który pod dowództwem Narbutta sformował się w okolicach Rudnik o 3 mile na południe od Wilna w bagnistej i lesistej okolicy. Przyp. red. Cz.) Narbutt syn znanego historyka, wykształcony wojskowo w walkach na Kaukazie, wciągnął oddział atakujących go Moskali między bagna pod Rudnikami i po trzechdniowych utarczkach, zmusił rozbitych Moskali do odwrotu. Z Narbuttem połączyło się także kilkudziesięciu młodzieży z Grodna, którzy uzbroiwszy się w mieście tem, opanowali tam na chwilę dworzec kolei i właśnie w chwili wyruszania pociągiem ku Rudnikom atakowani byli przez wojsko w samymże dworcu. Kilku padło, kilkunastu ujęto, reszta zaś młodzieży odjechało pociągiem. Kilkudziesięciu młodzieży z Wilna przebijając się dla połączenia się z innymi, spotkała w Mitkiszkach o milę od stacyi kolei Jewia, dwie roty moskiewskiego gwardyjskiego pułku i sotnię kozaków. W walce ztąd powstałej, zginęło podobno do 40 naszych, reszta się jednak przebiła. Rannych ukryli włościanie, Moskale spalili Mitkiszki.

W Trockim powiecie na czele oddziału powstańców stał Korewa, a chociaż wysłano przeciwko niemu znaczny oddział piechoty gwardyjskiej i kozaków, oddział ten nigdzie spotkać go niemógł, gdy przeciwnie Korewa urywał i niepokoił ciągle nieprzyjaciela. Lecz nieszczęście chciało, że gdy powołany do formującego się oddziału w powiecie kowieńskim, udawał się tamże wraz z swoim pomocnikiem Korczewskim, został pochwycony przez Moskali i rozstrzelany w Kownie 21. Marca z rozkazu wojennego naczelnika gub. kowieńskiej jen. Maidel.

Lecz i ta śmierć zamiast ostudzić, zwiększyła tylko ogień powstania i energią w narodzie. Około 25. Marca cała prawie Żmudź chwyciła za broń, a nie tylko szlachta i mieszczanie lecz i włościanie wzięli się do oręża. Duchowieństwo zagrzewa do jedności i do boju za wiarę i ojczyznę. Jeden z licznych oddziałów sformował się w lasach majątku Towiany (o milę na południe od Wielkomierza niedaleko drogi bitej z Kowna, Przyp. red. Cz.) należących do dóbr Radziwiłłowskich. Cała okolica około Szawel i Ponieweża w powstaniu.

Rosya.

Petersburg, 2 Kwietnia. — Przesyłam wam kopią następujących dokumentów:

»Do JCW. namiestnika w Królestwie Polskiem. W wykonaniu rozkazu N. Pana, na posiedzenie komitetu ministrów, wniesiony był przez ministra spraw wewnętrznych przepisów dotyczących zajścia w sekwestracyą majątków należących do osób biorących udział w nieporządkach, wynikłych w guberniach granicząccych z Królestwem Polskiem, oraz administracyi temiż majątkami. JCMość raczył przepisy powyższe przejrzeć i najwyżej zatwierdzić w dniu 15 Marca r. b. Przytem podobało się N. Panu rozkazać, przepisy te zakomunikować WCM. do bliższego uznania i przedstawienia swych wniosków, o ile takowe przepisy w Królestwie Polskiem zastósowane być mogą. O takowej monarszej woli donosząc WCW. mam zaszczyt przesłać załącznie otrzymaną od zarządzającego czynnościami komitetu ministrów kopią powyższych przepisów.

(podp.) minister sekretarz stanu Łęski.«

Nr. 8244 w St. Petersburgu dnia 19 (31) Marca 1862.

N. Pan raczył przepisy te przeglądać i najwyżej zatwierdzić w Petersburgu dnia 15 Marca 1863.

Zarządzający czynnościami komitetu ministrów sekretarz stanu

(podp.) Korniłow.

Przepisy dotyczące sekwestracyi majątków należących do osób biorących udział w nieporządkach, wynikłych w guberniach granicząccych z Królestwem Polskiem, oraz administracyi temiż majątkami.

§ 1. Udział w nieporządkach wynikłych w niektórych częściach gubernii zachodnich pociąga za sobą odpowiedzialność, tak osobistą jako i majątkową.

§ 2. Na majątki osób biorących udział w nieporządkach rozciąga się sekwestr z rozkazu głównej władzy, celem zabezpieczenia odpowiedzialności majątkowej.

§ 3. Ulegają sekwestracyi: wszelki majątek nieruchomy będący w posiadaniu biorącego udział w nieporządkach, w cesarstwie położony, ruchomości kapitały jako to: w biletach kasowych, akcyach i obligacyach niewyłączonych na mocy ogólnych przepisów od sekwestru, jakoteż w gotowiźnie i w należnościach z aktów wynikających.

§ 4. Równie ulega sekwestracyi wszelkie mienie, będące w czasowem lub dożywotniem posiadaniu osób biorących udział w nieporządkach, na mocy jakichbądź aktów lub dokumentów.

§ 5. Majątki zasekwestrowane przechodzą pod zarząd miejscowej izby dóbr państwa.

§ 6. Domy w miastach sekwestracyi uległe, mogą pozostać w administracyi miejscowej władzy miejskiej.

§ 7. Oddanie zasekwestrowanego majątku i wszelkich dotyczących tegoż dokumentów osobie przeznaczonej do administrowania nim, dopełnionem będzie przez miejscowego urzędnika policyjnego, lub też innego przez rząd gubernialny wyznaczonego, według inwentarza na papierze zwyczajnym sporządzonego, w przytomności dwóch wiarogodnych świadków. Przy tej czynności może być obecnym właściciel, członkowie jego rodziny, lub też zarządzający majątkiem.

§ 8. W inwentarzu nie zamieszczają się te tylko przedmioty, jakie na mocy ogólnych przepisów pozostawiają się nieodpowiedzialnym dłużnikom przy spisie inwentarza ich ruchomości.

§ 9. Majątki będące w posiadaniu wspólnem osoby biorącej udział w nieporządkach i innych nie mających udziału pozostawiają się w administracyi tych ostatnich; przy czem urzędnik przeznaczony do oddania majątku łącznie z osobą której poruczono przyjęcie onego, po dokładnem przekonaniu się o dochodach, jakie majątek przynosi, zobowiążą współwłaścicieli w administracyi których majątek pozostaje, złożyć się winna przez nich deklaracya, aby z dochodów, część przypadającą na biorącego udział w nieporządkach, wnosili do izby dóbr państwa.

§ 10. Z powyższych majątków, te, które są wydzierżawione osobom niemającym udziału w nieporządkach na mocy niewątpliwych kontraktów, zdziałanych przed zatwierdzeniem niniejszych przepisów, nie odbierają się dzierżawcom, lecz ci ostatni obowiązani są złożyć deklaracyą, że

będą wnosić raty dzierzawne w terminach kontraktem oznaczonych do izby dóbr państwa.

§ 11. Minister dóbr państwa wyda szczegółową instrukcyą dla izby pod władzą jego zostających co do zarządu zasekwestrowanych majątków tudzież rachunkowości w ich administrowaniu.

§ 12. Wszelkie konieczne wydatki na majątki zasekwestrowane ponoszone, zaspakajane będą z dochodów tychże majątków.

§ 13. Z dochodów ściągniętych z majątku zasekwestrowanego bezzwłocznie uskuteczniają się wszelkie terminowe wypłaty rat przypadających instytucyom kredytowym, kapitałom pojezuickim, tudzież wszelkie podatki i ciężary do tych majątków przywiązane, jak również wszelkie pretensye prywatnych osób, na zasadzie niewątpliwych prawnych dowodów, sporządzony przed zatwierdzeniem niniejszych przepisów.

§. 11. Pozostałości, jakie się pokażą po zaspokojeniu wszystkich wynikających z mocy niniejszych przepisów wypłat i wydatków majątku dotyczących umieszczane będą na procent w banku państwa, albo w jego kantorach.

§ 15. Właściciel i jego rodzina z majątku zasekwestrowanego ustąpić winni, lecz jeźli się okaże, że członkowie jego rodziny nie brali udziału w nieporządkach i nie mając oddzielnego majątku, pozbawieni są środków do zaspokojenia pierwszych potrzeb, to, według uznania głównej miejscowej władzy, może być wyznaczony im na alimenta, pewien fundusz z czystego dochodzi, jeżeli pozostanie po zaspokojeniu wszelkich koniecznych, z mocy niniejszych przepisów wynikających, wypłat i wypadków, na majątku ciążących.

§ 16. Zajęcie majątku w sekwestracyą trwać będzie aż do mającego nastąpić, po zupełnem przywróceniu porządku, rozporzędzenia; gdyby jednak okazało się, że zarzuty na właścicielu zasekwestrowanego majątku ciążące, są bezzasadne, z rozkazu głównej miejscowej władzy, sekwestr takowy uchyla się i majątek powraca się właścielowi z wszelkiemi dochodami, jakie, po zaspokojeniu wynikających z mocy niniejszych przepisów wypłat i wydatków pozostaną.

Zarządzający czynnościami komitetu ministrów

Sekretarz stanu (podp.) Korniłow.

Petersburg, 4. Kwietnia. — Wielu urlopowanych powołano pod chorągwie. Journal de St. Petersbourg ogłasza dekret cesarski powierzający jen. Bergowi w razie nieobecności w. ks. Konstantego także i cywilną administracyą Królestwa Polskiego.

Francya.

Paryż, 7. Kwietnia. — Opinion Nationale donosi, że doręczono cesarzowi petycyą 600 kobiet za sprawą Polski.

— Jenerał Ledóchowski przybył do Paryża. Z Krakowa został wydalony na ponowione żądania mocarstwa równie podejrzliwego jak okrutnego.

— Monitor armii zamieszcza zupełny spis wojska, które w tym roku pod marszałkiem Baraguay d'Hilliersem obozować będzie pod Chalons. Składać się więc ono będzie z 3 dywizyi, w ogóle z 39 batalionów, jednej dywizyi kawaleryi z 16 szwadronami ułanów i dragonów, 9 bateryi, 3 kompanii inżynierskich, rozmaitych oddziałów trenowych, kompanii roboczych, żandarmów, lazaretów itd.

— Książe Napoleon wyjechał wczoraj do Havre, a wedle innych do Marsylii, zkąd wprost uda się do Egiptu. Jedni mówią że dla botaniki, drudzy dla polityki. Ostatnia wersya zdaje nam się prawdopodobniejszą.

— Donoszą nam za rzecz pewną, że papież napisał list do cesarza austryackiego, względem przywrócenia Polski.

— Gazeta augsburgska doniosła była z Paryża pod znakiem, którego właściwem miejscem pobytu ma być Wiedeń, iż hr. Rechberg powierzone ma sobie ze strony trzech państw sprzymierzonych ułożenie noty zbiorowej, jaką państwa te prześlą do Petersburga w sprawie polskiej. Ztąd się pokazuje, że już nastała między temi państwami zgoda co do zasady tej interwencyi dyplomatycznej, a raczej co do punktu jej wyjścia, albowiem zaniechano, jak to sobie Anglia życzyła, wyjścia z traktatów r. 1815, gdyż w takim przypadku trudne byłoby porozumienie, a dla Francyi i Austryi nastręczałyby się trudności, których państwa te pragnęłyby uniknąć. Zaniechanie podstawy tych traktatów zostawia kwestyę dyplomatycznej interwencyi w zupełnej niepewności pod względem doniosłości żądań. Trzy mocarstwa żądać przeto mogą mniej niż Rosya obowiązaną jest według traktatów, ale z drugiej strony traktat wiedeński nie będzie ograniczał żądań, w razie gdyby nastręczyła się możność lub konieczność ich rozciągnięcia. Możność ta zależeć głównie będzie od siły i trwałości powstania; konieczność od roli jaką Rosya zajmie w obec państw sprzymierzonych.

W tem też znaczeniu mówi La France, że prawdziwe stanowcze rozwiązanie kwestyi polskiej nie zawisło od prostego powrotu do r. 1815; lecz traktaty r. 1815 dają dyplomacyi jedyny tytuł prawny wmięszania się państw obcych w sprawę polską i pod tym względem stanowią one punkt niezbędny wyjścia. Bez tych traktatów, kwestya ta byłaby, jak mniema M. Post, tylko wewnętrzną i gabinet petersburgski tak samo traktowałby sprawę polską w obec zagranicy, jak gdyby powstanie wybuchło w jakiej gubernii moskiewskiej. Wtedy albo Polska musiałaby wybić się o własnych siłach, albo też znaleść mocarstwo, któreby się za nią bezwarunkowo ujęło i dopomogło jej, nie cofając się przed wywołaniem wojny europejskiej.

— Dalszy ciąg zdania sprawy z posiedzenia senatu francuskiego z d. 17. Marca.

Przypatrzcie się na północy temu państwu, które przez jednę noc urosło, jak dynia starotestamentowego proroka. W czasach Ludwika XIV. nie wchodziło nawet w rachubę w polityce europejskiej; a oto dzisiaj rozciąga się na trzy części świata; obejmuje siódmą część zamieszkałej ziemi; 70 milionów poddanych jest posłusznych jego prawu, a przez ostatnich 50 lat było rozjemcą i postrachem Europy. (Lekkie poruszenie.) Jakżeż tak nagle dopełnił się ten wzrost cudowny, za pomocą dwóch czynników tylko, używanych z niezrównaną zręcznością i wytrwałością: pokrewieństwa ras i religii. Jestem słowiańską, powiedziała Moskwa, a dla tego mam prawo i obowiązek opiekować się wszędzie rasą słowiańską. Jestem widomą naczelniczką chrześciaństwa greckiego, a w tym charakterze mam prawo i obowiązek opiekować się moimi współwiercami wszędzie, gdzie mogą być uciśnionymi. Pod tym podwójnym pozorem, Moskwa nie przestawała męszać się w sprawy narodów sąsiednich, wdając się ciągle w sprawy innych, a niepozwalając nikomu mieszać się w sprawy swoje. Taką jest polityka moskiewska, taki powód jej zadziwiających powodzeń. Jest to rola, którą odgrywał w Warszawie książę Repnin, gdy w epoce pierwszego podziału, wdawał się tak despotycznie w sprawy Polski pod pozorem opieki nad dyssydentami. Jest to rola, którą za dni naszych odgrywał w Konstantynopolu książę Mężykow pod pozorem opieki chrześcian przeciw gwałtom tureckim. W myśl tej samej polityki, a wcale nie przez jakąś miłość platoniczną dla domu austryackiego wdała się Moskwa z takim pochopem r. 1849 w sprawy Węgier. Ponieważ we Węgrzech zawiązała się walka między Kroatami pochodzenia słowiańskiego i Madziarami, dawnymi ich zwycięzcami i ponieważ Moskwa nie mogła przepuścić tak pięknej sposobności, aby dowieść słowianom austryackim, że ona jedna może się nimi opiekować skutecznie. Nareszcie, czyż nie widzieliście, panowie, przed dwoma laty, z jaką wytrwałością chciała podjąć swe zadanie przerwane przez wojnę krymską, proponując konferencyą, aby pomyśleć o środkach opieki chrześcian przeciw tyranii muzułmańskiej, jak gdyby Turcy kiedykolwiek (mówię o rządzie, nie o hordach Druzów) byli traktowali swych poddanych chrześciańskich tak okrutnie, jak ona sama traktuje chrześcian polskich. A teraz, powiedzielibyśmy jeszcze Niemcom, rzućcie oczy na mapę, widzicie, połowa poddanych austryackich jest słowiańska; trzy czwarte Turcyi europejskiej także Słowianie lub chrześcianie obrządku greckiego. Patrzcie jeszcze począwszy od Baltyku aż do Adryatyku na ten szeroki pas słowiański: Pomorzanie, Polacy, Czesi, Morawianie, Słowacy, Kroaci, Dalmatyńcy, Czarnogórcy, Bułgarowie, Serbowie i inni. Otóż masa ludności, którą Moskwa pragnie sobie przyswoić za pomocą protektoratu, który wkrótce zamieni się w panowanie. Jakaż zapora wstrzymała dotąd tę wzrastającą ciągle powódź? Jedynie tylko opozycya Polski przeciw przyjęciu podobnej asymilacyi. Przypuście teraz, czego niechaj Bóg nie dopuści, że Polacy w rozpaczy nad niewdzięczną Europą, która ich ciągle opuszcza, zgodzą się kiedyś na politykę, którą im radzi ów moskiewski Polak, margrabia Wielopolski; że znużeni cierpieniem, zrzekną się narodowości, aby się stać szczerze Moskalami. Któż wtenczas będzie mógł wstrzymać strumień w ten sposób wezbrany? W cóż się wtenczas, ludy niemieckie, obróci niepodległość niemieckiej ojczyzny, zgniecionej w objęciach potworu odtąd niezwyciężonego? Połączcie się więc z nami, dopóki czas jeszcze; połączcie wasze usiłowania z naszemi, aby przywrócić tę Polskę, którą mądra dobroć Boska postawiła jako zaporę przeciw zaborczości moskiewskiej. Czyż to nie są argumenta, panowie, które zasługują na uwzględnienie? A gdyby, zamiast być po prostu wskazane przez człowieka niedoświadczonego w polityce zagranicznej, były postawione, rozwinione, uzupełnione przez naszych znakomitych dyplomatów, gdyby nadewszystko były przedstawione tym głosem silnym, który Francya ma prawo zabierać w sprawie słusznej, gdzie nie może być podejrzywaną o żadną skrytą myśl interesu osobistego, czyż nie sądzicie, żeby mogły wywołać zbawienne wrażenie? I cóż to, panowie, aby galwanizować stare państwo umierające, robiliśmy kampanią krymską; aby dawać pomoc rozrzuconym chrześcianom, którzy nam nie wyświadczyli żadnej przysługi i nie mając, jak Anglia, opium do przedawania Chińczykom, robiliśmy dalekie wyprawy do Chin, Kochinchiny i Syryi. W tej chwili jeszcze jesteśmy w Meksyku dla interesu, który nie jest jasny, a w każdym razie jest wagi podrzędnej....

Różne głosy. Czyż masz dwa miliardy, aby nam je wydać? Właśnie to z powodu tych różnych wypraw Francya nie może działać w Polsce.

P. Bonjean. A więc niemamy nic uczynić dla tego sprzymierzonego narodu, dla tej Francyi Północy, która nam poświęciła tyle szlachetnej krwi? Nie, to jest niepodobieństwem pod rządami Napoleona III. (Poruszenie różnego znaczenia). Co do mnie, mam zaufanie w jego geniusz, cierpliwy a stanowczy zarazem, rozsądny a światły, który pod wpływem niespodzianych natchnień rozwiązał już tyle kwestyi, które starzy politycy osądzili za nierozwiązalne. Mam zaufanie, że znajdzie środek oswobodzenia Polski, nie narażając powodzenia Francyi... Nigdy dzieło większe nie uświetni żadnego panowania, żadne dzieło świętsze nie zasłuży sobie na ów tytuł starych naszych kronik: »Dei gesta per Francos,« dzieło Boga zdziałane przez Francuzów. Dla tego to będę głosował przeciw porządkowi dziennemu, jako nieodpowiadającemu dostatecznie uczuciu narodowemu i ponieważ pragnę, abyśmy przez oddanie petycyi pod rozwagę, przyłączyli się do odpowiedzialności rządu.

Kilka głosów. Bardzo dobrze!

Wicehrabia de la Gueronnière motywuje następnie w długiej mowie przejście do porządku dziennego, wystawiając trudność załatwienia kwestyi polskiej, rzekomą niepewność granic polskich i niebezpieczeństwa grożące Francyi w razie wdania się jej w sprawy polskie ze strony Anglii. W rezultacie wyraża wicehrabia de la Gueronnière dość chłodne sympatye dla Polski, uważając traktaty z r. 1815 za punkt wyjścia interwencyi dyplomatycznej Francyi na rzecz Polski.

Po nim zabiera głos książe Poniatowski. »Panowie senatorowie! Pojmie senat, że nie jest mi rzeczą podobną pozostać milczącym w sprawie tak ważnej i kiedy chodzi o interes Polski, która była kolebką mojej rodziny.« Po tym wstępie przemawia książe Poniatowski gorąco

za uwzględnieniem petycyi, tłumacząc, że nie obawia się o losy Polski, która w końcu musi odnieść zwycięstwo, ale raczej o opinią senatu w obec narodu francuskiego, gdy wyda uchwałę, która będzie trąciła obojętnością dla sprawy polskiej.

Margrabia de la Rochejacquelin z legitymistów nawrócony Orleanista, a z Orleanisty nawrócony Bonapartysta, wynurza najżywszą swoją sympatyą dla Polaków i Polski, sympatyą tak narodową jak religijną, ale różni się od wielu kolegów swoich w sposobie zapatrywania się na tę kwestyą. Kiedy idzie o interes najświętszych narodów w świecie, nie należy według zdania jego wahać się z wypowiedzeniem prawdy. Dowodzi on najpierw, że podział Polski, przeciw któremu cały świat powstaje, spowodowany był przez samych Polaków, naród burzliwy i niecierpiący żadnego rządu. Zastanawia się potem nad prawami, jakie z traktatów r. 1815 Polsce przypadają, a przywodząc tekst tychże traktatów, dowodzi, że los Polaków wedle ich brzmienia oddany był na dyskrecyą państw, które kraj ten podzieliły.

Przechodząc do tego, co się za dni naszych dzieje, oświadcza mówca, że na kwestyą tę li tylko ze stanowiska francuskiego zapatrywać się myśli, i dowodzi, że Polska nie jest tak dalece pozbawianą instytucyi jej właściwych, jakby się to zdawać mogło. Zapuszcza się w pochwały cesarza Aleksandra II., wynosi łagodność i umiarkowanie jego charakteru; utrzymuje, ze pod względem rekrutacyi oskarżenia rządu są bardzo przesadzone; wystawia naród polski jako nie przestający na żadnych koncesyach; dowodzi, że Polska ma liberalniejsze instytucye, aniżeli Rosya sama i że dosyć jest przypatrzyć się ludziom stojącym na czele powstania, aby się przekonać, że tam nie idzie o sprawę narodową, ale raczej o sprawę rewolucyjną; z którą Francya łączyć się nie może, i że zmiana karty europejskiej na korzyść Polski byłaby niepodobieństwem, choćby nawet niebezpieczeństwem nie była.

Szanowny margrabia, który w Polsce widzi tylko nierząd, niereligijność, mazzinizm i garibaldizm, oświadcza w końcu, że głosować będzie za przejściem do porządku dziennego, zostawiając cesarzowi, co tenże uzna za stósowne uczynić w interesie Polski. (D. c. n.)

Szwajcarya.

Współudział opinii publicznej w Szwajcaryi dla walki polskiej coraz bardziej się wzmaga; każdy dzień daje nowe do tego dowody; a nawet klęska Langiewicza nie zdołała oziębić żywych sympatyi. W niedzielę 21. Marca odbyły się dwa większe na rzecz Polski meetingi; jeden w Olten (w kantonie solurskim), gdzie się zgromadziło około 50 wysłańców różnych stowarzyszeń i miejscowych komitetów polskich tudzież wielu przyjaciół Polski. Wszyscy delegowani zdawali sprawę o tem, co w tej sprawie zrobiono w ich kantonach i mniejszych kółkach i oświadczyli się powszechnie za konieczną potrzebą utworzenia kierunku centralnego. Przeważało zdanie, ażeby zbierać pieniądze w każdem miejscu z osobna, zarząd zaś temi składkami pozostawić kierunkowi centralnemu. Również jedno tylko objawiono zdanie, iż przedewszystkiem używać należy pieniędzy na zakupienie broni i na zaopatrywanie rannych. Poczem uchwalono utworzyć komitet centralny, któryby wszedł w stosunki z komitetami miejscowymi, a zarazem postarałby się o utworzenie komitetów w miejscach, gdzie ich jeszcze niema. Komitet centralny upoważniono także do powoływania w ważnych razach delegowanych z komitetów kantonowych. Za siedzibę komitetu centralnego wyznaczono na wniosek wysłańców berneńskich Zürich.

Inny meeting polski, na którym zgromadziła się wielka liczba ludzi odbył się tego samego dnia w Bernie. Liczono do 400 uczestników. Po żywych rozprawach przyjęto jednomyślnie następujące uchwały:

1) Zgromadzenie wyraża sympatyą dla męztwa powstańców polskich. Podziwienia jego nie zmniejszyła nawet świeża klęska, której o tak małych środkach, jakiemi rozporządza powstanie, można się było obawiać. Obywatele i mieszkańcy Berna nie są ślepymi adoratorami pomyślnych powodzeń, i dla tego gotowi są z całego serca nieść pomoc, o ile im tylko starczą siły, niezasłużonemu nieszczęściu.

2) Zgromadzenie wybiera z swego grona wydział, który zarządzić ma dalsze kroki w niesieniu pomocy i jej zorganizowaniu i to na rozmiar o ile tylko można najobszerniejszy a w sposób najpraktyczniejszy.

Ustanowiono zaraz komitet stały do którego wybrani zostali pp. prof. Vogt, obrońca König, major Feisz, v. Mülinen-Gurowsky i major Ott. Poczem rozeszło się zgromadzenie.

W poniedziałek 23. Marca odbył się meeting polski w Zürichu w przepełnionej sali starej strzelnicy. Zagaili go pp. prof. Keller i naczelnik rządu Zehnder. Przyjęto uchwały w Olten zapadłe a w skutek tego złożono szwajcarski centralny komitet, do którego weszli pp. prof. Vögeli, hr. Broel Plater, sekretarz stanu Keller, obrońca Sulzberger, prof. Keller, dyrektor Zanger i Sieber-Gysi.

Bliższe szczegóły o meetingu zürichskim podamy w następnym numerze.

Grecya.

Nieznamy jeszcze osnowy uchwały zgromadzenia narodowego greckiego naznaczającej księcia Wilhelma Jerzego Sonderburgskiego królem greckim. Konsul grecki w Londynie otrzymał atoli depeszę od swojego rządu i takowa jest ogłoszoną w Morning Post. W niej waznaczone są główne *pacta conventa* tej elekcyi. Jeden z głównych jest, że następcy nowego króla obowiązani są wyznawać religię grecką; z czego wynika, że król Jerzy nie będzie zobowiązany tej religii przyjmowac. Deputacya z trzech członków zgromadzenia narodowego udać się ma do Kopenhagi z ofiarowaniem kandydatowi korony. Głoszą, że miedzy dworami angielskim i duńskim zapadła już umowa względem przyszłego zamęścia króla Jerzego. Pojąć on ma w małżeństwo księżniczkę Helenę, trzecią córkę królowej Wiktoryi.

Egipt.

Aleksandrya, 7. Kwietnia. — Sułtan zawinął na naszę przystań z 6 okrętami wojennemi. Na jego powitanie wielkie przysposobiono uroczystości.

Przybyli do Poznania dnia 9. Kwietnia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Gajewski z Wolsztynu, Stössel z Bergen, v. Fabius z Wolina, Rybczyński z Wągrówca, Witholz z Ostrowa, Pannemann z Gdańska, Oppermann z Moguncyi, Wandel z Gliwic.

HOTEL PARYSKI: Kąsinowski z Skoków, Kowalski z Wysoczki, Sypniewski z Piotrowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Schöler z Kirschenseifen, Engel z Wrocławia, Matuszewski z Biezdrowa, Ukbiński z Berlina, Suhr, Guerra i Böhm z Szczecina.

Z d'nia 10. Kwietnia.

BAZAR: Węsierski z Bydgoszczy, Ryński z Chojna, Moniuszko z Rosyi, hr. Mielżyńska z Gościeszyna, Gutowska z Ruchocina, Wolszlegier z Iwna, Rekowski z Koszut, Chłapowski z Turwi, Stablewski z Slachcina, Koczorowski z Mikoszek, Biegański z Cykowa, Szołdrzyński z Lubasza, Sczaniecki z Łaszczyna.

POD CZARNYM ORŁEM: Loserez z Brzozy, Zaborowski z Wyganowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Haake z Karlsruhe, hr. Czarnecka z Warszawy, Radzimińska z Zdziechowic, Kurnatowscy z Dusiny, Wernicke i von Thümen z Brandenburga, Blandow z Warszawy, Gill z Hamburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Stoc z Tarnowa, Weissleder z Szamotuł, Jacob i Docke z Berlina, Brauer z Młynar, Göttig z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schöbel z Gorzewa, Ramke z Kociszewa, Fischer i Hildebrand z Dusznik, Meyer z Zgorzelic, Grothe z Berlina, Specht z Krosien, Hesse z Drezna.

HOTEL DU NORD: hrabia Bniński z Popówka, hr. Bniński z Ćmachowa, hr. Działowski z Mgowa, Kąsinowski z Sadów, Zandrowicz z Warszawy, Kunath z Niewierza.

HOTEL PARYSKI: Werdermann z Nieświastowic, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Jackowski z Pomarzanowic, Gąsiorowski z Zberek, Budzyński z Kleryki.

HOTEL BERLINSKI: Snethlage z Neustettin, Ginouvier z Wągrówca, Nepilly z Nowejwsi, Siemiątkowski z Wrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Stahr z Pleszewa, Klewe z Petersburga.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Popiel z Radomia, Fryderykowska ul. 16.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zamężna ***Marya Heckerowa*** z ***Ginterów*** z **Wolsztyna**, teraz w **Piotrkowie** w Królestwie Polskiém przebywająca, przeciw swemu mężowi byłemu właścicielowi wiatraka ***Dawidowi Heckerowi***, który dawniéj w **Wolsztynie** zamieszkiwał i ztąd w roku 1857. do Królestwa Polskiego się wyniósł, zaniosła skargę rozwodową o cudzołóstwo na fundamencie §. 670. Tyt. I. Części II. P. p. k.

Ponieważ teraźniejsze miejsce pobytu ***Hekkera*** nie znajome, przeto on się niniejszém publicznie zapozywa, aby się w terminie do odpowiedzi na skargę rozwodową na dzień 16. Maja 1863. przed południem o godzinie 10éj przed deputowanym Radzcą Sądu powiatowego ***Behrnauerem***, w pokoju terminowym pod Nr. 7. wyznaczonym meldował i na skargę odpowiedział, w przeciwnym bowiem razie przyjętém będzie, że on w skardze podane czyny zaprzecza i dalszéj decyzyi oczekuje.

Wolsztyn, dnia 16. Września 1862.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) dobrze się trzyma w cenie. Na Kwiecień $40^{1}/_{4}$ list. i pien., na wiosnę $40^{7}/_{12}$—$^{2}/_{3}$ pł., na Kwiecień Maj 40 pł., na Maj Czerwiec 40 pł., na Czerwiec Lipiec $40^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Lipiec Sierpień $40^{2}/_{2}$ list. $^{1}/_{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Na Kwiecień $13^{13}/_{24}$ pł., na Maj $13^{17}/_{24}$ pł. i pien. $^{2}/_{3}$ list., na Czerwiec $13^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Lipiec $14^{1}/_{6}$ pł, na Sierpień $14^{1}/_{2}$ pł., na Wrzesień $14^{3}/_{4}$ list. $^{2}/_{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Kwietnia.

Pszenica 58—68 tal.

Żyto na wiosnę $45^{1}/_{4}$—$44^{7}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $45^{1}/_{4}$—$^{7}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 40—42 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień $15^{1}/_{2}$ tal., na Kwiecień Maj $15^{1}/_{3}$ tal.

Olej lniany $15^{1}/_{6}$ tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj $14^{7}/_{24}$ do $^{3}/_{8}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{1}/_{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{5}/_{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{1}/_{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{1}/_{2}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 10. Kwietnia 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 9. Kwietnia	13	7	6	„	13	12	6
„ 10. „	13	10	—	„	13	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.